

Śpiewnik

MSZA ŚWIĘTA

Procesja wejścia:

Ref.: **Ludu Kapłański, Ludu Królewski,**
zgrupowanie Święte, Ludu Boży,
Śpiewaj Twemu Panu.

Przygotowanie darów:

Pokój Wam, pokój Wam,
pokój Wam, nie bójcie się ! /2x
Weźmijcie Ducha Świętego,
weźmijcie Ducha Świętego,
On poprowadzi was.

Komunia święta:

1. Sławcie usta Ciało Pana,

Tajemnicę pełną chwał,
I Krew, źródło łask bez miana,
Którą w okup dusz i ciał,
Syn Tej, co jest Nieskalana,
Król narodów przelać chciał.

2. Nam On dany, nam zrodzony
Z Panny czystej, niby kwiat,
Gdy na ludzkich serc zagony,
Ziarno słowa rzucił w świat,
W sposób iście niezgłębiony
Zamknął okres ziemskich lat!

3. Gdy ostatnia noc nastawa,
Po wieczerzy z braćmi współ,
Którą odbył według prawa,
Z przepisanych mięs i ziół,
Siebie sam Dwunastom dawa
Ręką swą na Boży stół!

4. Słowo-Ciało chleb w ofierze
Słowem w Ciało zmienia nam:

Z wina Krew się Pańska bierze,
Chociaż zmysł nie sięga tam;
Sercom, żądnym prawdy szczerze
Wiary głos wystarcza sam!

5. Więc Sakrament takiej miary
Wielbiąc, skłonił twarz ze czią:
Niech ustąpi Obrzęd Stary
Przed Nowego Prawa Krwią:
Niech dopełni światło wiary
Zmysłów niemoc mocą swą!

6. Rodzicowi bijmy czołem,
Zrodzonemu hymn niech brzmi:
W pienu wdzięcznym i wesołym
Moc Im, hołd po wszystkie dni:
Pochodzący z Obu społem
W równej niechaj będzie czci!

MODLITWA

Ukaż nam chwałę Jezusa,
przyjdź Duchu Święty.

W owych dniach wyleję Ducha mego,
na wszelkie stworzenie.

Duchu Święty, Ty uwielbiaj
w nas Jezusa, Duchu Święty.

Uwielbiam Cię, Panie mój,
w Duchu Świętym.

Z uzdrowieniem przyjdź,
z pocieszeniem przyjdź, Duchu Jezusa.

Jezu, poślij nam swego Ducha.

ZŁÓŻ ŚWIADECTWO!

Świadczenie o doświadczeniu Bożej łaski jest jednym z podstawowych zadań chrześcijanina, dlatego prosimy Cię – jeśli czujesz, że w czasie Tyskiego Wieczoru Uwielbienia Pan Bóg w sposób szczególny Cię poruszył – daj nam o tym znać! Świadcstwa można wysyłać:
– na adres Centrum Duchowości (ul. ks. Tischnera 50, 43-100 Tychy)
– pocztą elektroniczną (sekretariat@centrumduchowosci.pl).



XXV Tyski Wieczór Uwielbienia „W Duchu Świętym się módlcie (...), oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Jud 20-21)

Temat dzisiejszego Tyskiego Wieczoru Uwielbienia mówi, że mamy się modlić w Duchu Świętym.

A cóż to jest takiego modlitwa w Duchu Świętym?

Kiedy się słyszy ten tekst, wydaje się, że to modlitwa odlotowa, „czaderska”, taka inna, oderwana od ciała, na emocjach, przeżyciach, doznaniach, do taki „duchowy flow”, niektórzy powiedzieliby, że nawet trans.

Tymczasem modlić się w Duchu, to jak pisze święty Juda – trwać w miłości Ojca,

oczekując miłosierdzia Jezusa. Modlitwa w Duchu to zatem modlitwa do domu Trójcy Świętej. To nic innego jak postawa Jana z Wieczernika – oparcie się o ramię Jezusa, a potem Kościoła, apostołów. To nieustanne przypominanie sobie tego, co Jezus dla mnie zrobił, jak mówił i co mówił o Ojcu, to też przypominanie tego, co

zrobili dla mojej wiary mężczyźni, również ci, którzy

dzisiejszego wieczora gdzieś w Syrii, Indiach, Chinach giną za Chrystusa.

Nie możemy o tym nie mówić. To przecież tak jak w domu z tradycjami przechowuje się pamięć o przodkach, tak też i w Kościele, który jest naszym domem i schronieniem. Ile razy kogoś zachowało od grzechu przypomnienie sobie tego, co mówiła mama, co dla mnie zrobił tata. Ile razy powstrzymało cię przypomnienie sobie zapracowanych dłoni babci, dziadka?

Modlić się w Duchu to zatem modlić się w Kościele, do biskupem, który jest gwarantem jedności z apostołami. To też modlić się gorliwie i z namaszczeniem. Modlić się w Duchu to też zatem słuchać. Ale nie siebie, tylko Boga! Charyzmatyk to nie ten, który mówi od siebie; który mówi, żeby mówić. Przeciwnie.

Modlitwa charyzmatyczna to ciężki krzyż, bo „to odkry-

cie uwielbienia w cierpieniu, w nieszczęściu, nie może być niczym innym jak darem Pana. Bez Jego łaski nie możemy odkryć, że w chwili gdy brak nam słów, słowo, które zostaje dane jest słowem uwielbienia” (A. M. de Monleon OP, cyt. za: <http://www.oaza.pl/siloe/files/sil0406.html>).

Spróbujcie uwielbiać Boga, gdy stracie pracę, spróbujcie uwielbiać, gdy stracie kogoś bliskiego. Niektórym wydaje się, że modlitwa w Duchu to coś zawsze przyjemnego. Nic bardziej błędnego.

„Tzw. <<modlitwa charyzmatyczna>> nie jest zatem, jak się o niej zbyt często sądzi, modlitwą czysto spontaniczną, swobodnym dzieleniem się swymi wewnętrznymi uczuciami. Jest to prawdziwie modlitwa, która jest nam dana, przeżywana w uważnym słuchaniu, która wychodzi z serca będąca w nim wołaniem –

C. D. na następnej stronie

krzykiem. Czytanie Psalmu, uczestnictwo w Liturgii, mówienie „Ojcze nasz” może i powinno być w wysokim stopniu „charyzmatyczne”.

Modląc się w Duchu, chcemy też oczekiwać miłosierdzia. Co to znaczy?

To znaczy, że nie spotykamy się z Jezusem inaczej, jak tylko w Duchu. Jeśli bowiem dzisiaj będziesz tu stała i celebrowała własne smuteczki, to możesz Go po raz

kolejny nie spotkać. Jeżeli przyjechałeś tu dziś, ale będziesz jedynie ciałem, a myślą daleko w swoich planach na przyszłość, to nie zobaczysz Jezusa. Przejdzie obok. Nie zauważysz. Będzie do Ciebie machał, uśmiechał się, a Ty nie zobaczysz.

Pomyśl, ile razy już Go przegapiłeś, bo nie modliłeś się w Duchu, to znaczy charyzmatycznie, to znaczy w świadomości bycia obdarowanym

bliskością Boga samego, bo nie słuchasz na modlitwie, tylko klepiesz bezmyślnie paciorki.

Otwórz się zatem, wyjdź poza swoje problemy i zobacz, że tuż obok stoi Wszechmocny, który jest. I nie musisz się już bać. Bo On przychodzi pokazać Ci nową perspektywę – perspektywę wszechmocy, wolności i miłosierdzia.

ks. Piotr Kontny

Dar czynienia cudów – objawienie Bożej wszechmocy

Niewątpliwie jednym z najbardziej kłopotliwych i budzących największe kontrowersje problemów, jakie od wieków absorbują ludzkie umysły, jest problem cudów. U jednych powoduje pogardliwe wzruszenie ramionami lub pełną zażenowania irytację, gdy tylko – choćby na chwilę – przebieje się na forum dyskusji toczonech w rozmaitych kręgach, środowiskach czy społecznościach. Inni traktują cuda z podejrzliwością i chłodnym dystansem, wietrząc w nich przejaw dyletantyzmu, zaboronu lub zwykłej ludzkiej naiwności. Jeszcze inni cudami fascynują się ponad miarę, wszędzie widząc ich przejawy i nieustannie tropiąc najrozmaitsze formy cudownych fenomenów. Niezależnie jednak od tych i wielu jeszcze innych możliwych stanowisk w kwestii cudów, jedno nie ulega wątpliwości:

z opisów cudownych znaków i zdarzeń utkanych jest wiele stron Pisma Świętego, a św. Paweł – jakby na przekór niedowiarkom i sceptykom – w swym pierwszym liście do chrześcijańskiej wspólnoty w Koryncie, wśród dziewięciu głównych charyzmatów danych wierzącym w Chrystusa wymienia także **dar czynienia cudów**.

Skąd się wziął? W Piśmie Świętym czynienie cudów od zawsze stanowiło objawienie wszechmocy Boga i przejaw jego autentycznej, bliskiej obecności. Cudów dokonywał tylko Bóg – albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem powołanych do tego i naznaczonych Jego Duchem osób. Wszelkie inne cuda, jak na przykład te, powodowane przez egipskich czarowników na dworze faraona (por. *Wj 7, 1-8, 15*), traktowane były jako cuda pozorne – magiczne sztuczki lub interwencje de-

moniczne, które nawet jeśli bywały spektakularne, to jednak, ostatecznie, nie mogły się równać cudom prawdziwym; stanowiły co najwyżej ich pokretną, fałszywą namiastkę. Nic więc dziwnego, że tak wielkie tłumy ciągnęły za Jezusem, spierając się niejednokrotnie gorąco o to, kim On jest i jaka jest natura jego posłannictwa. Widziano bowiem znaki które czynił i to nie tylko znaki uzdrowień i uwolnień, ale także inne, potężne w swej wymowie i trudne do wytłumaczenia cuda: wskrzeszenia umarłych, rozmnożenia chleba, uciszenie burzy na jeziorze, chodzenie po wodzie czy przemiana wody w wino. Co więcej, Jezus nie uczynił się jedynym depozytariuszem mocy czynienia cudów, ale udzielił jej swym uczniom, wprost zapowiadając: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuje,

owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca” (*J 14, 12*). W ten sposób wiara w mesjańskie posłannictwo Syna Bożego daje uczniom nadprzyrodzone uzdolnienie do tego, aby w Jego imię i mocą Jego Ducha, dokonywali znaków, które mają objawiać jego bliską chwałę i przekonywać o wciąż aktualnej prawdzie Ewangelii. Uzdolnienie to w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich przyjmowało nierzadko postać konkretnego charyzmatycznego daru – daru czynienia cudów, który także i dziś objawia się w Kościele.

O co chodzi z tym darem?

„Dar czynienia cudów – pisze Serafino Falvo – jest nierozdzielnie związany z darem uzdrowień (...). Ten ostatni ograniczony jest do problemów zdrowia ludzkiego, natomiast dar cudów rozciąga się też na inne prawa przyrody poza człowiekiem. Jest on też w pełni jednym z darów Ducha Świętego. Św. Paweł, kompletując listę charyzmatów, dołącza go do innych i nie uważa bynajmniej za największy spośród darów. Mówi o nim zwyczajnie, jak o tamtych, uważając go za rozpozszechniony na równi z innymi wśród chrześcijan mieszkających w Koryncie (S. Falvo, *Przebudzenie charyzmatyczne*, tłum. T. Stańczyk, Łódź 1995, s. 146-147). Jest tak być może

dlatego, że u podstaw tego daru – podobnie zresztą jak i daru uzdrawiania oraz innych charyzmatów, tkwi silne przekonanie – bezwarunkowa wiara w to, że Jezus Chrystus jest realnie obecny i z mocą działa w Kościele i w świecie. Z tego też względu możliwe są najbardziej nawet cudowne znaki czynione w Jego imię – znaki wartościowe nie same w sobie, ale ze względu na chwałę Boga, którą ukazują.

Kłopoty z cudami? Niestety, w zestawieniu z innymi charyzmatami dar czynienia cudów domaga się najbardziej radykalnej postawy wiary. Można powiedzieć, że jest to wiara charyzmatyczna w swej najczystszej postaci – taka, z którą sam Jezus wprost łączy możliwość konkretnych cudów, zapewniając swych uczniów: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!, a byłaby wam posłuszna” (*Łk 17, 6*). I tu pojawia się kłopot. Jak bowiem zauważa Serafino Falvo: „Jesteśmy dziś przyzwyczajeni do rozumowania i nasza religia stała się przez to bardziej racjonalna niż nadprzyrodzona. Staramy się odkryć w Ewangelii raczej sposoby rozwiązywania problemów społecznych, niż zgłębiać tajemnice mocy Bo-

żej. Poza tym wielu jest przekonanych, że dziś człowiek potrafi czynić większe cuda, niż Bóg w czasach zamierzchłych. Oto dlaczego charyzmat cudów stał się czymś wyjątkowym. To nie Bóg zamknął dopływ swojej mocy – dodaje jednak Falvo – wina jest po stronie człowieka. Jeśli utraciliśmy zrozumienie sensu nadprzyrodzoności, to wszystko, co nam przypomina istnienie tamtego świata, wywołuje zakłopotanie i uczucia raczej niechętnie” (S. Falvo, *dz. cyt.*, s. 151). Tymczasem nie takiej, przesadnie zracjonalizowanej wiary oczekuje od swoich uczniów Jezus. Przeciwnie – oczekuje wiary żywej, radykalnej, i na takiej właśnie glebie, także i dziś, pragnie zasiewać dar czynienia cudów. Wszak napomina swych uczniów wyraźnie: „Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę powiadam wam: kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze!, a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie” (*Mk 11, 22-23*). Dzieje się tak dlatego, że dar czynienia cudów może wzrastać tylko wraz z rozwojem charyzmatycznego wymiaru wiary. Warto o tym pamiętać i o takie przymnożenie wiary Boga prosić.

Aleksander R. Bańka

„Życie w Duchu”, nr 11, 14 czerwca 2014

Wydawca: Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej, ul. ks. Tischnera 50, 43-100 Tychy.

Redakcja: Aleksander R. Bańka, Dionizy Jeliński, ks. Piotr Kontny. Skład: Marek Kozłowski. e-mail: sekretariat@centrumduchowosci.pl, strona: www.centrumduchowosci.pl.